

PRĄD

Łódź, Sobota 28-go listopada 1931 r.

№ 3

Echa niedoszłego zamachu w Niemczech

BERLIN 27.11 Rozdarcie Niemiec i kompletne zamieszanie w stosunkach politycznych odzwierciedlają wymownie kłótnie wyniki w następstwie opublikowania dokumentów zredagowanych w Boxheimer-Hof.

Zamiast spokojnej oceny stopnia winy spiskowców i zdecydowanych kroków władz odbywa się pomiędzy naczelną prokuratorem Rzeszy, a rządami Prus i Hesji oraz kierownictwem partii narodowych socjalistów partyjno-polityczna dyskusja.

Naczelny prokurator Rzeszy Werner udzielił wywiadu agencji „Telunion” będącej własnością sprzymierzonego z Hitlerem Hugenberga. W wywiadzie tym usiłuje on zmniejszyć wagę dostarczonych mu dokumentów i wyraża powątpiewanie w winę spiskowców hitlerowskich.

Na oświadczenie to odpowiedział heski minister spraw wewnętrznych Leuchner kontr oświadczeniem przeznaczonym dla prasy. Oświadcza on, że wywiad Wernera udzielony „Telegraphen-union” uważał początkowo za mistyfikację tej agencji. Ponieważ jednak okazało się że wywiad był oryginalny, podejmuje Leuchner polemikę z naczelnym prokuratorem Rzeszy.

W dniu dzisiejszym polemikę tę podjął również minister spraw wewnętrznych Prus, Severing. Rząd pruski ma ponadto dzisiaj interwenjować u kanclerza Rzeszy i zwrócić mu uwagę na niewłaściwe zachowanie się naczelnego prokuratora republiki.

W międzyczasie Hitler poczynił kroki, aby się oddzielić od spiskowców w Boxheimer Hof. Zausznik jego Goehring udał się wczoraj do Groenera, ministra Reichswehry oraz spraw wewnętrznych i z polecenia swojego szefa złożył mu sformułowane oświadczenie w którym Hitler zapewnia, że wiadomości o machinacjach Besta i towarzyszy otrzymał dopiero z prasy.

Zapewnia on jeszcze raz, że partja nadal stoi na stanowisku legalności, że wypadki w Hesji zbadają, a tych którzy naruszyli legalny stan wykluczy z partji.

Równocześnie z kół hitlerowskich usiłuje się przedstawić Schafera jako nie ideowca który złożył pierwsze doniesienie frankfurckie mu prezydium policji.

BERLIN 27. 11, — Rewelacje o projekcie zamachu stanu przez hitlerowców w Hesji ujawnił wychodzący w Monachjum dziennik „Munchener Post”. Ogłoszone szczegóły narobiły w prasie niemieckiej niebываłej wrzawy przyczem zdania są tak różne, iż trudno jest wysnuć jakiegokolwiek wnioski. Niezręczna roleta wskazywałaby na zwykłą prowokację co stara udowodnić się obecnie prasa hitlerowska.

Plan zamachu zdemaskował przed poli-

cją niejaki dr. Schafer, należący do stronnictwa narodowych socjalistów. Schafer oddał do dyspozycji władz odpis t. zw. rozkazu Nr. 1, który określił ściśle taktykę hitlerowców po dokonaniu przewrotu. W rozkazie tym utrzymanym w tonie gwałtownym niemal za wszystkie przewinienia jest przewidziana kara śmierci. Dalej rozkaz omawia objęcie władzy we wszystkich urzędach Hesji, rekwizycje artykułów żywnościowych i konfiskatę broni, którą osoby prywatne muszą złożyć w przeciągu 24 godzin.

Spisek hitlerowców heskich miał być uchwalony we wrześniu 1931 roku na tajnym zebraniu w majątku ziemskim Boxheimerhof, dzierżawionym przez członka stronnictwa dr. Wagnera. Szczegóły pierwszego rozkazu opracowywał jakoby dr. Best.

Informator policyjny dr. Schafer motywy je swą zdradę wyrzutami sumienia oraz troską o los Niemiec. Cała ta afery mimo pozorów sensacyjności wygląda podejrzanie. Szczególnie zagadkowy wydaje się udział władz pruskich w przeprowadzaniu śledztwa mimo, iż spisek miał być uknuty na terenie państwa heskiego.

BERLIN 27.11 — Wczoraj we Frankfurcie nad Renem rozszły się pogłoski, jakoby autor rewelacji dr. Schafer znikł bez śladu. Pogłoski te nie są zgodne.

Dr. Schafer dziś rano był przesłuchiwany przez prokuratora we Frankfurcie i całkowicie zakończył składanie zeznań.

W związku z rewelacjami w prasie hitlerowskiej ukazał się dziś rano list dr. Besta, który przyznaje się otwarcie iż jest autorem

rozkazu Nr. 1. Dokument ten zredagował z własnej woli i inicjatywy, bez wiedzy kierowników stronnictwa. Jeżeli tak uczynił to tylko w tym celu, by wypracować plan kontracji na wypadek zamachu stanu ze strony komunistów.

W komentarzach do listu dr. Besta prasa hitlerowska zaznacza z naciskiem, że kierownicze sfery stronnictwa narodowych socjalistów nie przywiązywały żadnej wagi do zjazdu w Boxheimerhof oraz nie znały tekstu rozkazu Nr. 1. Wystąpienie Schafera uważają za prowokację i będą go traktowały nadal jako prowokatora.

PARYŻ 27.11. — W dzisiejszej „Liberte” Kamil Aynard omawia wykrycie rzekomego spisku hitlerowców w Hesji. Nie wdając się w szczegóły Aynard ostrzega rząd francuski przed niepoczytalnymi czynnikami w stronnictwie narodowych socjalistów, które niewątpliwie dążą do objęcia władzy w całej Rzeszy Niemieckiej. Sytuacja parlamentarna Bruninga jest wprost rozpaczliwa. Gdyby socjaliści odmówili mu poparcia, to władza przeszłaby do hitlerowców, którzy nie omieszkaliby ogłosić dyktatury.

„Temps” dzisiejszy przeprowadza analogię pomiędzy taktyką komunistów, faszystów i hitlerowców. Agitacja stronnictwa narodowo socjalistycznego podrywa wiarę w pokojowe nastroje Rzeszy Niemieckiej. O udzielaniu dalszych pożyczek mogłaby być mowa tylko wtedy, gdyby rząd niemiecki zdołał uporać się z hitlerowcami.

Inne dzienniki francuskie przewidują, że w niedalekiej przyszłości może rozpaść się w Niemczech wojna domowa.

Podstępna gra Niemiec

Rozrzutność i niepłacenie długów

PARYŻ 27.11 — W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania otrzymujemy następujące szczegóły przemówienia premiera Laval'a wygłoszonego w Izbie Deputowanych.

Podkreśliwszy nienaruszalność zobowiązań odszkodowawczych premier zaznaczył, iż łatwo jest stwierdzić nierozważny sposób kierowania przez Rzesze finansami publicznymi i prywatnymi, zresztą przyznał to sam Bruning. Wierzyteli Rzeszy mogą być surowi. Zakładać przedsiębiorstwa, racjonalizować przemysł, upiększać miasta w drodze pożyczek, a następnie gdy nadejdzie termin spłaty długów — ogłaszać niewypłacalność — o to jest stanowisko Niemiec.

Nie chcę narażać na szwank godności

narodu niemieckiego — mówił Laval — mam prawo przemawiać w ten sposób, mam obowiązek mówić szczerze.

Stwierdziwszy powszechny charakter kryzysu, premier zaznaczył, że należy szukać rozwiązania w udoskonaleniu gospodarki społecznej we wszystkich krajach, oraz w stosunkach między narodami.

Niezależnie zaś od tego należy przywrócić zaufanie,

Jakże jednak można je przywrócić jeżeli nie przez należyte poszanowanie danego słowa oraz wymienionych podpisów.

Sprawa więźniów brzeskich

(28-my dzień rozpraw c. d.)

Przez szereg dni procesu słuchacze niejednokrotnie spotykali się z ilustracjami życia polskiego, mogącego nasunąć wiele bardzo poważnych refleksji. W dniu wczorajszym przybyła nowa wiązanka takich naświetleń w postaci zeznań zwłaszcza pos. Żuławskiego. Nie pozbawione jednak bardzo ciekawej treści były też zeznania sw. Rymara i Zaremby.

ZEZNANIA SW. ZAREMBY

Sw. Zaremba, poseł PPS., był redaktorem tygodnika „Pobudka”.

Świadek mówi, że artykuły pisał przezwyciężając sam, i to nieraz wbrew sumienia nie tak dobitnie, jak należało gdyż musiał przestrzegać warunków cenzuralności. Mimo to konfiskaty sypały się bez przerwy.

Między innymi był skonfiskowany artykuł w sprawie tajemniczego zabójstwa żandarma Koryzmy w Belwederze. „Pobudka” wspominała iż w tym dniu w ochronie marszałka Piłsudskiego pełnił służbę z ramienia policji politycznej znany powszechnie Sieczko. Z racji tej konfiskaty napisał poseł Dubois specjalny artykuł.

Adw. Benkiel — Jakże było przeznaczenie „Pobudki”?

— Była ona przeznaczona dla mas. Ton nie był salonowy, bo nie jest on używany w życiu.

— Kogo w artykułach „Pobudka” czyniła odpowiedzialnym za napady i zabójstwa polityczne?

Przewodniczący — Jakże ma to znaczenie dla sprawy?

Adw. Benkiel prosi o dopuszczenie pytania, które charakteryzuje panujące w Polsce stosunki.

Przewodniczący — Dopuszczam pytanie.

Sw. Zaremba — Mogę stwierdzić że wobec wypadków, które na terenie Warszawy zachodziły, czyniliśmy odpowiedzialnymi p. komendanta policji i komisarza rządu.

Z kolei świadek mówi o swoim wystąpieniu w sadzie, gdzie przedstawił wykaz sum, wydanych na cele wyborcze BB.

Adw. Benkiel składa sądowi fotografie dokumentów, związanych z cytowanymi rewelacjami.

Adw. Nowodworski: Czy pan pamięta napad na pos. Rybarskiego na posiedzeniu sejmowym?

— Tę scenę bestjałską doskonale sobie przypominam.

— Pan ją nazywa bestjałską, z całą świadomością znaczenia tego słowa?

— Tak.

Pos. Dubois: Czy partja PPS zwracała uwagę na zbyt wygórowane wynagrodzenia komorników?

— Tak.

— A za co komornikiem został komis. Andruchowicz?

— Przypuszczam, że za odwożenie tow. Liebermana.

Z kolei świadek opowiada, jak „Pobudka” była konfiskowana za wiadomości o losach więźniów brzeskich. Po wyjściu z Brześcia skonfiskowano artykuły posłów Dubois i Ciołkosza o przeżyciach w Brześciu.

Przewodniczący (zwraca się do adv. Benkiela): Zkąd są właściwie te fotografie dokumentów?

Adw. Benkiel: Ja pragnę tylko zadać pytania świadkowi w związku z temi dokumentami. Stwierdzam, że są autentyczne. Zródła ujawnić nie mogę.

Sąd zarządził przerwę.

Po przerwie zabrał głos prokurator Gra-

bowski, sprzeciwiając się załączeniu do sprawy złożonej przez adv. Benkla odbitki fotograficznej, podnosząc, że nie jest to dokument we właściwym znaczeniu i niewiadomo nawet, z kąd on pochodzi.

Adw. Benkiel domaga się załączenia złożonego papieru.

Wniosek adv. Benkla popierał adv. Nowodworski.

Prok. Grabowski zabiera głos ponownie, twierdząc, że nie można absolutnie załączać do akt złożonej odbitki. Jest ona albo odbitką dokumentu sfingowanego, albo też dostała się do rąk obrony drogą jakiegoś przestępstwa. Innej alternatywy niema. Prokurator sprzeciwia się również drugiej części wniosku adv. Benkla, uważając, że zasadniczo sprawa użycia pieniędzy skarbowych nie ma znaczenia dla sprawy. W ciągu tego procesu zauważa prokurator, zbyt często bowiem odwraca się rolę i sadza się na ławie oskarżonych stronę, która w procesie udziału nie bierza.

Po trwającej dłuższą chwilę naradzie kompletu, przewodniczący ogłosił decyzję, odwołując wnioski obrony.

Adw. Benkiel zadaje świadkowi Zaremby pytania czy w kołach poselskich było wiadome na jakie cele, pieniądze skarbowe były używane.

Prokurator Grabowski oponuje przeciwko temu pytaniu, lecz przewodniczący je dopuszcza.

Świadek Zaremba wyjaśnia, że w swoim przemówieniu nie powoływał się na odbitki fotograficzne dokumentów, lecz na dowody.

SPROSTOWANIE SW. PREZ. SEYDY

Po zeznaniu sw. Zaremby woźny sądowy zawiadamia sąd, iż zgłosił się prez. Seyda i pragnie użyć jakieś sprostowanie w związku ze złożonymi zeznaniami. Przewodniczący poleca wprowadzić sw. Seydę.

Sw. Seyda wyjaśnia, iż mógłby być źle zrozumiany w związku z podaną cyfrą protestów wyborczych po wyborach 28 roku. Jeżeli wspominał o cyfrze 1500 — to było ich tyle wszystkich razem. Znaczy się, że w sumie tej mieściły się wszelkie zakwestjonowania akcji wyborczej. Właściwych protestów zgłoszonych w myśl art. 150 ordynacji było 253. W roku 1922 protestów takich było 161.

ZEZNANIA SW. DOROTY KLUSZYŃSKIEJ

Pani Kluszyńska jest senatorką z ramienia stronnictwa PPS. Podkreśla doniosłą rolę patriotyczną, jaką w tym względzie spełnił osk. Lieberman. Marszałek Piłsudski w rozmowie ze świadkiem zaznaczył, że delegacja polska mogła do wielu drzwi zagranicą zapukać tylko dzięki stosunkom pos. Liebermana.

Fatalne echo zagranicą znalazło, według świadka, uwięzienie posłów w Brześciu. Spotkał się ten fakt z ujemną opinią nie tylko w kołach socjalistycznych, ale i we wszystkich sferach politycznych państw demokratycznych.

Wkońcu omawia świadek Kluszyńska stanowisko PPS, wobec kwestji granic Polski. Stwierdza kategorycznie, iż jest ono nieustępliwe.

ZEZNANIA SW. ZYGMUNTA ŻUŁAWSKIEGO

Sw. pos. Żuławski jest wiceprezesem O. K. R. Kraków. W 3-cim sejmie był wice-marszałkiem sejmu.

Adw. Benkiel: Czy świadkowi jest wiadomo, iż w 28 czy 29 roku PPS, projektowała strajk jeneralny?

— Owszem. Myśmy nosili się z temi za-

miarami. Ale tylko na wypadek, gdyby czynniki rządowe przeprowadziły zamach stanu. Wówczas strajk miał być naszą obroną przed naruszeniem konstytucji.

Związki zawodowe są organizacją zupełnie samodzielną. Wystarczy przytoczyć cyfry. W pewnym okresie mogło być w PPS, członków około 40 000, gdy związki zawodowe miały ich około 300.000.

Świadek przypomina głośne przemówienie prez. Sławka o łamaniu kości posłom. Nie uważa jednak tego ustępu za najważniejszy. Oto oświadczył tam pan Sławek rzecz bardziej istotną, że „oni mogą w każdej chwili zmienić konstytucję i nie potrzebują do tego parlamentu. Ponieważ uważają to jednak za rzecz niebezpieczną, więc wołają zmusić posłów, aby zrobili to własnymi rękoma”.

Świadek mówi, że Marsz. Piłsudski w jednym ze swych wywiadów wyraził się, iż nie dopuści do zebrania się trybunału stanu i że rozpędzi sejm. Przyszło najście oficerów na sejm. Ze to było bardzo groźne, zrozumiałem z enuncjacji p. marszałka Piłsudskiego, który powiedział, że oficerowie nie mogli opuścić gmachu, gdyż musieli czekać na rozkaz. A więc było to zorganizowane.

Świadek twierdzi, że zamach wisiał na włosku i jeżeli nie przyszedł, to zawdzięczać to można w dużej mierze właśnie kongresowi krakowskiemu.

Ten stan u góry odbijał się również w szczególny sposób na prowincji. Tak więc świadek opowiada, że gdy urządził raz pewnego poufne zebranie polityczne za zaproszonymi, przyszła policja, oświadczając że zamyka posiedzenie. — Połączyłem się, mówi sw. Żuławski, telefonicznie ze starostą, skarżąc mu się na postępowanie policji sprzeczne z przepisami prawa. Na to starosta mi odpowiedział, że to jest jego rozporządzenie, i że ono będzie wykonane, a jeżeli ja jestem niezadowolony, to mogę złożyć skargę do wyższej instancji. W przemówieniu łódzkiem pos. Sławek wymienił również moje nazwisko, jakby wskazując na mnie, jako kandydata na złamanie kości. Nie przejmowałem się tem zbyt, ale tylko do pewnego momentu. W Jaworznie miał się odbyć wiec górników. Miałem tam przybyć. Pojechał jednak nie mogłem, tak że mnie zastępował członek zarządu związku, pan Papuga. Zaledwie przyjechał samochodem na miejsce, rzuciła się na niego banda najgorszych zbirów. Jak się okazało byli to ludzie specjalnie sprowadzeni na ten dzień z Zawiercia do Jaworzna pod komendą niejakiego Żębika, bandyty, który przez sądy rosyjskie był skazany za to na 20 lat ciężkiego więzienia. W grupie było jeszcze dwóch notorycznych bandytów. Przecież dobrowolnie takie typy nie mogły przyjechać. Ktoś musiał ich opłacić. Policja nie interwenjowała. Świadek przytacza inne fakty tego rodzaju.

Adw. Nowodworski: Czy pan pamięta posiedzenie sejmowe w 30 roku, gdy BB nie chciało dopuścić do odbicia się obrad?

— Tak jest. Rano dnia tego sejm przed stawiał widok jedyny w swoim rodzaju. W korytarzach zgrupowali się posłowie z BB, uzbrojeni. Dzięki interwencji jednego z urzędników biura sejmowego doszło jakoś do porozumienia. Cała energia tych panów odbiła się następnie w napaści na prezesa Rybarskiego.

Adw. Benkiel: Kto według pana podważył w Polsce autorytet Prezydenta?

— Powołałam się tylko na oświadczenie p. premiera Sławka, zdane się z lipca 1930 r., w których stwierdzał on, że nie ma dość środków dla podtrzymania autorytetu Prezy-

System jątrzenia

Obecnie, kiedy praca w szkołach wyższych podjęta została na nowo i odzywa się spokojnie, można bez szkody, jaką byłoby podniecanie młodzieży, zwrócić uwagę na niektóre objawy w kierunku., przeciwnym.

W sobotę, dnia 21 bm. rano t. j. w dniu, na który wyznaczono ponownie otwarcie szkół wyższych w Warszawie ukazały się w „Gazecie Polskiej” (nr. 318) p. t. „Młodzież” na naczelnym miejscu łukie oto wywody:

„W wypadku powtórzenia się zaburzeń, uczelnie zostaną na czas bliżej nieokreślony zamknięte, poczem zarządzane będą nowe zapisy. Od stanowiska więc ogółu młodzieży zależy dalsza praca, w ręce młodzieży zostaje oddany rok szkolny. Końcowy bilans tych niesławnych wydarzeń nie pozostawia dla nikogo żadnych wątpliwości; straty moralne bardzo głębokie, rezultaty żadne. Autorzy ekscesów nie mogą poszczycić się osiągnięciem jakichkolwiek zdobyczy, któreby uzasadniały powrót do normalnych zajęć. Ani jeden akademik żyd nie opuścił uczelni, nic też nie wskazuje na ucieczkę młodzieży żydowskiej z terenu wyższych studiów.

Znaczenie fakich pogroźek na wypadek powtórzenia się, wyrażonych na wstępie a następnie szyderczych uwag, że nic nie uzasadnia powrotu, jest jasne oczywiste, jedno tylko możliwe, szczególnie gdy się to pojawia rano w dniu ponownego otwarcia szkół.

Trzeba sobie przypomnieć z posiedzenia Sejmu dnia 7 bm. zarówno jednostronne oświadczenie ministra spraw wewn. p. Pierackiego, jak wyzywające w najwyższym stopniu i w każdym wyrazie obliczona na jątrzenie przemówienie p. Miedzińskiego. Wystąpienie głównego pisma obozu rządzącego w chwili ponownego otwarcia szkół wyższych godnie się z tem łączy. Widać jak na dłoni tę przejrzytą grę.

Ale na tem nie poprzestała „Gazeta Polska” (nr 318), dodając jeszcze:

„Jeśli procent inteligencji żydowskiej jest w Polsce w stosunku do inteligencji polskiej tak wysoki, to nietylko stopa zamożności społeczeństwa żydowskiego odgrywa tutaj rolę ile w pierwszym rzędzie wytrwała pracowitość akademika żyda, o ile wyższa od przeciętnej pracowitości akademika Polaka. Wiadomo powszechnie, że procent młodzieży polskiej, wstępującej na wyższe zakłady naukowe, w stosunku do kończącej te zakłady, jest zbyt niski. Oto teren dla szlachetnego współzawodnictwa”

Mniejsza już o to, pisze „Kurjer Lwowski” w środkowym zdaniu podniecania i przedewszystkiem podniecania tak zaburzało spokój i piszącego, iż powiedział odwrotnie, niż za-

mierzał, bo widocznie chciał powiedzieć, że procent kończących w stosunku do wstępujących jest za niski, a nie odwrotnie.

Ale przedewszystkiem jest tu szerzenie nieprawdy, dogodnej dla żydów, szczególnie wobec zagranicy. Nawet sami żydzi ośmielają się twierdzić tak stanowczo, że ich wyższemu napływowi na szkoły wyższe nie sprzyja zamożność stosunkowo większa, osiedlenie w miastach i t. p. warunki, których znacznie zrozumie się, myśląc o 80 proc. ludności wiejskiej u nas i t. d. Tutaj dostają żydzi świadectwo, że sprawa numerus clausus to tylko sprawa mniejszej pracowitości polskiej. To haniebne twierdzenie szkodliwej nieprawdy trzeba zapamiętać.

Zyto sowieckie do Polski Rząd sprowadził 6000 tonn żyta z Rosji

Przed kilku dniami donosiliśmy o nabyciu przez Państwowe Zakłady Przemysłowo Zbożowe 40 t. tonn żyta sowieckiego. Wiadomość ta spotkała się z odpowiedzią rządowej „Gazety Polskiej”, która stwierdziła, że informacje te są bezpodstawne. W międzyczasie jednak ukazał się komunikat ministerstwa rolnictwa i ministerstwa spraw wewnętrznych, w którym czytamy, że P. Z. P. Z. nie zakupiły 40 tys. tonn, lecz tylko 6 tysięcy tonn, żyta sowieckiego dla wykonania dawniej zawartych transakcji eksportowych. „Gazeta Polska” stwierdzała w swem przedwczesnym zaprzeczeniu, że wiadomości te rozpowszechniają zainteresowani w załamaniu się tendencji zwykłej na polskim rynku zbożowym. W samej rzeczy nastąpiło już zahamowanie zwyki ceny ziemiopłodów, która zdawała się zapowiadać pewną poprawę konjunktury na rynku krajowym. Niepodlega dyskusji, że wiadomości o nabywaniu żyta sowieckiego

musiały się do tego walcie przyczynić. Były one jednak, jak się okazuje, zgodne z prawdą. Zaniepokojonej opinii nie wystarczy tłumaczenie, że zakupiono nie 40 tys. tonn, lecz tylko 7 tys. tonn.

Zakupów tych można było niezawodnie dokonać z powodzeniem wewnątrz kraju, przyczyniając się do stabilizacji ceny. PZPZ. nie poto zostały powołane do życia, aby dokonywać wielkich transakcji zagranicznych, lecz dla regulowania obrotów zbożem na rynku krajowym drogą skupu nadmiernej podaży i odprowadzenia nadwyżki do magazynu. Transakcje handlowe z zagranicą należy natomiast pozostawić prywatnym kupcom a conajwyżej możnaby zgodzić się na uprawianie przez PZPZ., eksportu zboża zakupionego w kraju za pośrednictwem Związku Eksporterów Zboża, a to w celu poparcia ruchu zwykłego cen.

GŁOS PRASY

Hosanna! Odkryli Amerykę!

Sanacyjny „Dziennik Poznański” wynalazł proch czy też inny dynamit i pisze:

„Dość często pisaliśmy o polityce naszej finansowej i wytykaliśmy jej wady i usterki, by to wszystko dziś powtarzać. Przy dzisiejszym systemie Państwo bez dodatków obyć się nie może. Ale podatki i wszelkie ciężary winny być tak ustalone, aby nie przyczyniły majątkowi narodowemu uszczerbku i szkody. Jeżeli Skarb Państwa otrzymuje z jakiegoś podatku np. dwadzieścia milionów, to nie powinien on więcej kosztować społeczeństwo. Podatek, który Państwu przynosi dwadzieścia milionów a ludność kosztuje sto milionów, jest daleko gorszym i niebezpieczniejszym objawem, niż najbardziej ujemny bilans handlowy. Rów nie szkodliwymi są ustawy, które dając jednostronnie pewną korzyść jednej warstwie ludności, narażają całość narodu na stratę kilkakrotnie większą, niż uzyskana korzyść.

„W gospodarce prywatnej każdy roku mie, że jak wytniemy sad na opał nie będzie nam zbierali owoców, a zabijając krowę

na mięso pozbywamy się mleka. Państwo zaś zabija właśnie te krowy które najwięcej mleka dają. Rujując ciężarami klasę produkującą, równocześnie niszczy się warstwa ty produkcji, zuboża się chlebobdawców i rzesze robotników skazuje się na bezrobocie i nędzę.

„Ustawa wzbrania łowić ryby za pomocą dynamitu. Bardzo słusznie, gdyż równocześnie zabija się zarybek i małe rybki, które wyrosć miały. Czemu przeto bije się wciąż w stan narodowego majątku dynamitem ciężarów i podatków ponad siły społeczeństwa?”

Pewno trzy lata temu pisał o tem zawieszony dziś „Rozwój” — za co go konfiskowano

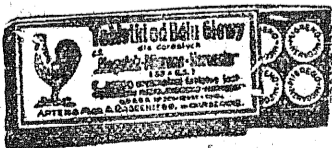
Maluczek — a doczekamy się chwili, iż gazety sanacyjne zaczną twierdzić, że sanacja chce uzdrowić podatki, tylko jej te cholery endecki, nie dają tego zrobić.

A najgorzej tu psoci Trampczyński, na którego nie pozwolił polować w swej dobrośliwości marszałek, Również psuje robotę ten psiak rew Korfanty...



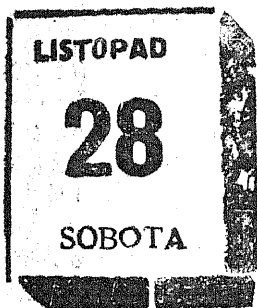
Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzaco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENONERVOSIN” w formie tabletek w opakowaniu po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 50 gr. — Zadać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin”. w oryginalnem opakowaniu Gaseckiego

KRONIKA



KALENDARZYK

Manswetta

Podziękowanie

Za okazanie mi tak wiele życzliwości ze strony wszystkich warstw społeczeństwa Łódzkiego w dniu obchodu 10-lecia istnienia Diecezji Łódzkiej składam najserdeczniejsze podziękowanie i gorące zapewnienie, że tem goręcej pragnę służyć Diecezji Łódzkiej i Społeczeństwu naszego miasta, które umie tak hojnie wynagradzać dobre uczucia i najskromniejsze czyny składane na ołtarzach Boga, Kościoła i Ojczyzny.

W. TYMIENIECKI.
Biskup Łódzki.



J. E. Ks. Dr. Wincenty Tymieniecki biskup łódzki obchodził jubileusz 10-lecia rządów państwowych w Diecezji Łódzkiej. Na rycinie widzimy Dostojnego Jubilata błogosławiącego wiernych w czasie procesji — w asyście duchowieństwa.

Podziękowanie

Przedstawiciele Kolonii Francuskiej w m. Łodzi w osobie J. W. Pana Konsula Sala dnia postanowili udzielać zapomogę kuchni dla najbardziej potrzebujących „Doraźny Posiłek” przy ulicy Lokatorskiej na 200 — 300 obiadów dziennie.

Za ten szlachetny i wielce humanitarny czyn składamy najgorętsze podziękowanie J. W. Panu Konsulowi Saladin i całej Kolonii Francuskiej w m. Łodzi.

W. TYMIENIECKI
Biskup Łódzki

Z Narodowej Organizacji Kobiet

W niedzielę dnia 29 listopada roku bieżącego o godzinie 6-ej wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Moniuszki 11, Narodowa Organizacja Kobiet urządza Obchód Powstania Listopadowego na który zaprasza członków i sympatyków

ZARZAD.

Ofiara uzdrowienia państwa strzelił sobie w serce

(a) Franciszek Majeranowski, ostatnio zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej 132, jeszcze przed kilku laty był zamożnym mistrzem krawieckim i posiadał liczną klientelę, zatrudniając u siebie kilkunastu czeladników.

Kryzys ekonomiczny nie minął jednak bez śladu na egzystencji Majeranowskiego, który podupadł znacznie, zlikwidował zakład swój przy ulicy Sienkiewicza i przeniósł go do prywatnego mieszkania przy ulicy Piotrkowskiej 132, na pierwszym piętrze, gdzie jednak mając coraz mniej zamówień, pracował jedynie sam. Przyczyniło mu to nader skromne zyski, które coraz więcej malały. Na skutek tego Majeranowski znalazł się w położeniu bez wyjścia, nie mógł w terminie wywiązać się z należności komornego, tak że gospodarz odwołał się do Sądu i uzyskał eksmisję. Majeranowski przejął się tem ogromnie,

tembardziej, że miał na utrzymaniu żonę oraz dwoje nieletnich dzieci. Pod wpływem zmartwienia popadł w przygnębienie i postanowił skrócić sobie życie.

W dniu wczorajszym w godzinach porannych, gdy dzieci wyszły do szkoły, żona zaś udała się po zakupy do miasta Majeranowski pozostawszy sam w mieszkaniu wyjął rewolwer i strzelił sobie w lewą pierś w okolicy serca.

Huk wystrzału zaalarmował sąsiadów, którzy wkroczyli do mieszkania gdzie zastali Majeranowskiego leżącego w kałuży krwi ze słabymi oznakami życia.

Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego nałożył opatrunek, po czym przewiózł desperatę w stanie agonii do szpitala. Wypadek ten wywołał wśród mieszkańców ogromne poruszenie.

Naukowa działalność woźnego

W gimnazjum A. Wierzbickiego

(a) Przy ulicy Piotrkowskiej 85 mieściło się gimnazjum żeńskie „Kultura” oraz kursy wieczorowe dokształcające dyrektorem których był Adam Wierzbicki.

W szkołach tych pełnił funkcje woźnego Franciszek Kruszyński, który między innymi miał również zlecony nadzór nad szatnią. Ostatnio zauważono brak palt, szalików i t. p. części garderoby uczniów, a ponieważ nikt nie miał dostępu do szatni za wyjątkiem nadzorcy woźnego Kruszyńskiego przeto podejrzenie padło na niego.

Dyrektor Wierzbicki zwrócił się do Kruszyńskiego ostrzegając go, iż w wypadku powtórzenia się kradzieży, zmuszony będzie powiadomić policję. Jakoż poskutkowało to ostrzeżeniem, gdyż garderoba przestała z szatni ginać.

Natomiast poczęły ginać przybory szkolne. Poszczególne uczniowie i uczennice uskarżali się, że giną im zeszyty książki, linje i inne tym podobne.

W dniu 3 października 1931 roku szkoła przeniesiona została do nowego gmachu przy ulicy Wólczańskiej 123.

W czasie tej przeprowadzki zginął motor elektryczny, przeznaczony do aparatu filmowego, pokązna ilość zeszytów, linje, glo-

busy itp.

Podejrzenie zwrócono w kierunku woźnego Kruszyńskiego. Jakoż przeprowadzona przez policję w jego mieszkaniu rewizja ujawniła ukryte w kufierku rzeczy pochodzące z kradzieży. Część rzeczy, Kruszyński zdołał już sprzedać.

Wobec takiego stanu rzeczy nieuczciwego woźnego pociągnięto do odpowiedzialności karnej i osadzono go w więzieniu.

W dniu wczorajszym Kruszyński zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Sprawę rozpoznawał sędzia Skabiczewski oskarżenie wnosił p. prokurator Kar-

ski. Kruszyński nie przyznał się do winy, oświadczając, że skradł jedynie rzeczy, które znalezione u niego.

Zbadany w charakterze świadka dyrektor Wierzbicki wyjaśnił, że miał zaufanie do Kruszyńskiego choć znał jego przeszłość i wiedział, iż był on już poprzednio karany za kradzież.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 28-letni Franciszek Kruszyński uznany został winnym systematycznej kradzieży i skazany został na 1 rok domu poprawy.

—0:0:0—

POLICJA OCALIŁA OD TRZECIEGO MAŁZENSTWA

(a) Nastalek Stanisław w dniu 29 października 1924 roku w kościele św. Anny zawarł związek małżeński z Leokadją N.

Pożycie małżeńskie Nastalków nie należało do wzorowych, albowiem mąż nie pracował i obciążał budżet żony, która z zarobków swych zmuszona była utrzymywać męża. Stan ten trwał przez 6 lat w końcu jednak rozgoryczona Nastalkowa zmusiła męża by ją opuścił i poszukał jakiegokolwiek pracy zarobkowej.

Po rozstaniu się z żoną Nastalek prowadził dość lekki tryb życia i poznał niejaką Stanisławę Czyżewską, zamożną wdówkę, zamieszkałą na Chojnach.

Nastalek przedstawił się jako kawaler i w rezultacie postanowił zaślubić Czyżewską, mając na względzie to, iż z chwilą zawarcia związku małżeńskiego z bogatą wdówką, będzie miał zapewnione utrzymanie.

Jakoż dnia 24 października 1931 r. w kościele parafialnym w Chojnach odbył się ślub Nastalka z Stanisławą Czyżewską.

O ślubie tym dowiedziała się Leokadja Nastalkowa, która zawiadomiła policję. Wdro-

żono dochodzenie i w rezultacie 36-letniego Stanisława Nastalka aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych, sprawę zaś skierowano do Sądu Okręgowego w Łodzi.



Tajemnicza napaść uliczna

(a) Kręzolek Feliks zamieszkały przy ulicy Nowo-Grodzkiej 13 przechodząc wieczorem dnia wczorajszego ulicą Rokicińską, został napadnięty przez jakiegoś osobnika, który zadał mu kilka ran bagnetem. Kręzolek padł na ziemię, zaś napastnik korzystając z ciemności zbiegł.

Rannemu pospieszyli z pomocą przechodnie, którzy wezwali pogotowie ratunkowe, lekarz po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do szpitala. Badany Kręzolek wyjaśnia, że napaść miała podłoże zemsty, nie chce jednak ujawnić nazwiska napastnika.

—0:0:0—

OPLATEK WIGILIJNY

Kancelarja parafji rzymsko katolickiej św. Krzyża prosi nas o podanie do wiadomości parafjan, że w nadchodzący poniedziałek rozpocznie się roznoszenie po domach opłatków wigilijnych i że opłatki te należy przyjmować od wysłanników Zarządu parafji którzy zaopatrzeni będą w zaświadczenia proboszcza, ks. Oficjała D-ra Bączka.

Od osób podszycujących się pod wysłanników parafjalnych, opłatków przyjmować nie należy i nie udzielać im żadnych ofiar,

Bójki i napaści uliczne

(a) Na ulicy 11 Listopada 49 pobita została zamieszkała tamże Cecylja Brandt, której nożem zadano kilka ran kłutych w łopatkę i szyję. Ranną opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

X X X

(a) Małżonkowie Walerjan i Marja Stolarscy zamieszkali przy ulicy Kielma 81 w dn. wczorajszym godnie uroczyli się alkoholem poczem znajdując się w stanie mocno pijanym wszczęli między sobą sprzeczkę a następnie bójkę w czasie której oboje doznali licznych okaleczeń głowy tułowia i rąk.

Bójkę zlikwidowała policja, która awanturnych małżonków pociągnęła do odpowiedzialności karnej za wszczynanie awantur. Obojga rannych opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego,

Sąmobójstwo

(a) W dniu wczorajszym we wsi Stoki gminy Nowosolna pod Łodzią pozbawiła się życia przez powieszenie 21-letnia Anna Kostrzewska córka miejscowego gospodarza.

Kostrzewska od dłuższego czasu żyła w przyjazni z pewnym młodzieńcem z Łodzi, który obiecał ją zaślubić. Gdy przed kilku dniami dowiedziała się o zdradzie swego narzeczonego powzięła ona zamiar pozbawienia się życia.

W tym celu umocowała w stodole na belce sznur i korzystając z nieuwagi domowników powiesiła się. Gdy ją znaleziono nie dawała już oznak życia. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Rozbitý samochód w rowie

(a) Na szosie pod Koninem zdarzył się wypadek samochodowy. Samochód półciężarowy prowadzony przez szofera Michała Kazimierczaka, z Turku, wymijając dwa wozy chłopskie, wskutek zbyt gwałtownego skręcenia wpadł całym impetem do rowu i uległ rozbitku.

Szofer wyszedł z katastrofy bez szwanku natomiast konwojent ładunku zboża, Abram Gryspan z Turku przygnięciony worami ze zbożem doznał złamania dwóch żeber i w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

O zajściu policja sporządziła protokół celem pociągnięcia winnych spowodowania katastrofy do odpowiedzialności karnej

Akademja.

W dniu 29 listopada o godzinie 17.30 odbędzie się uroczysta Akademja Listopadowa urządzona staraniem Towarzystwa Gimnastycznego Sokół 2 w lokalu własnym przy ulicy Limanowskiego 51.

Na program złożą się: Zagejenie, orkiestra, referat, występy sokole, popis gimnastyczny i obraz sceniczny.

Zatrucie gazem świetlnym

(a) W mieszkaniu małż. Rapoport przy ulicy Gdańskiej 28 uległa zatruciu gazem świetlnym służąca 28 letnia Bronisława Namirowska.

Namirowska wieczorem kładąc się spać nie przykręciła należycie kurka gazowego i wydobywający się przez szczeliny gaz zapalił pokój.

Gdy znaleziono służącą znajdowała się ona w stanie nieprzytomnym. Wezwany lekarz pogotowia udzielił zatrutej pierwszej pomocy

WALKA MIĘDZY ZDRADZONĄ I UWODZICIELEM

Zrozpaczona kobieta zatruta się kwasem solnym

(a) Na posesji przy ulicy Cegielnianej 126 rozegrała się tragedia miłosna. Oto mieszkańcy tego domu zaobserwowali młodą względną parkę która przechadzała się. Z żywej gestykulacji kobiety wynikało, że czyni ona swemu towarzyszowi wymówki.

Jak się okazało później byli to 20-letnia Leokadja D. służąca zamieszkała przy ulicy Nowozgierskiej 7 i Michał Łakowski bez stałego miejsca zamieszkania,

Łakowski przez czas dłuższy obcował bliżej z D. której oświadczył zamiar poślubienia jej. Naiwna służąca nie znała nawet adresu swego narzeczonego. Przed kilku dniami D. dowiedziała się, że Łakowski zdradza ją i zamierza poślubić inną kobietę. Wszczęła ona

poszukiwania i znalazła go zaprosiła na przechadzkę, na którą udała się zaopatrzona już w butelkę kwasu solnego. Gdy po jej oświadczeniu Łakowski potwierdził przypuszczenia co do jego małżeństwa, D. wyjęła butelkę i wychyliwszy część jej zawartości resztą zamierzała oblać twarz towarzysza.

Ten zorientował się jednak w zamiarach D. i wyrwał jej butelkę, przyczem w czasie szarpania płyn rozlał się i poparzył twarz i ręce D.

Zatrutą i poparzoną odwieziono w stanie ciężkim do szpitala, zaś Łakowskiego policja zatrzymała do czasu wyjaśnienia sprawy.

Zuchwali złodzieje

Nieudane włamanie do sklepu — Sprawcy aresztowani

(a) Nocy wczorajszej patrol policyjny zauważył na ulicy Franciszkańskiej 33 podejrzaną szmery i światła w sklepie spożywczym Leona Woźnickiego. Zainteresowani tem policjanci zwrócili uwagę na wspomniany skład i stwierdzili, że wewnątrz operują złodzieje.

Złoczyńcy, ostrzeżeni najwidoczniej przez ukrytego w cieniu koleżkę, rzucili się do ucieczki. W ślad za nimi puścili się pościgi poli-

cjanci, którzy po dłuższym pościgu zatrzymali obu uciekających.

Zatrzymanych przeprowadzono do komisariatu gdzie ich wylegitymowano. Okazali się nimi Antoni Smiegielski i Antoni Pawłowski, obaj notoryczni złodzieje bez stałego miejsca zamieszkania, osadzono ich w więzieniu.

Brak środków do życia

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Nowej 36 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie lyzolem bezrobotna Marja Jedynak. Desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono karetką pogotowia do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

X X X

RUDOWŁOSA PODPALACZKA

N. Jork. Olbrzy pożary lasów w Kalifornii, które zniszczyły wiele miejscowości i spowodowały olbrzymie straty, wywołały wśród ludności tamtejszej strach paniczny.

Pożary wybuchały w różnych okolicach, powstało więc słuszne podejrzenie, że złośliwi jacyś podpalacze podkładają ogień.

Przed kilkoma dniami żandarmerja tamtejsza wpadła na trop zbrodniarzy. Patrol, wysłany w głąb lasu, ujrzał w nocy wykwintne towarzystwo, złożone z dwóch mężczyzn i młodej kobiety o rudych kręconych lokach. Sunęli tajemniczo po ścieżkach leśnych w autombilu, który nie posiadał żadnych znaków rozpoznawczych, ani świateł.

Nagle automobil się zatrzymał, a za chwilę buchnął jasny płomień i ogień objął las.

Patrol rzucił się w pogoń za automobilistami, którzy posuwali się powoli skutkiem

złej drogi. Gdy tajemnicze towarzystwo zauważyło pościg, padły strzały do żandarmów i zraniły dwu ludzi.

Podpalacze wydobyli się na wolną przestrzeń i zniknęli bez śladu. Z oddali docho- dział tylko warkot motoru i przejmujący śmiech rudowłosej kobiety.

Niezwykła ta i sensacyjna afery żywa jest omawiana przez prasę amerykańską. Wprawdzie są w tej tysiącnie sprzeczne szczegóły, wiadomości i przypuszczenia. Opinia publiczna rzuca podejrzenie w kierunku eleganckiej i bogatej młodzieży, która w ostatnich czasach coraz częściej dopuszcza się zbrodniczych i wyrafinowanych wybryków.

Nie ulega wątpliwości, że wytężonym wysiłkom policji uda się niebawem tę zagadkę wyświetlić, a tajemniczych zbrodniarzy od dać sprawiedliwości.

NIEZWYKŁY WYNAŁAZEK

Londyn wprowadza nową modę, która dokona rewolucji w świecie kobiecym. Niedostępne przybory toalety kobiecej, czerwona kredka do ust i puder, znika z damskich torebek. Kobiety przestaną się „malować” w lokalach publicznych. Oducza się nerwowego wyjmowania kredki i pudru i „poprawiania” twarzy. Wszystko to dzięki obecnie nowemu sposobowi konserwowania pięknej cery. Wynalaziono sposób który przy pomocy cienkiej igły elektrycznej umożliwia tatuowanie ust

i policzków w dowolnym kolorze; czerwonym różowym lub jakimkolwiek innym.

Operacja tatuowania jest zupełnie bezbolesna. Operator, znieczuliwszy środkiem znieczulającym miejsce na ciele, które ma być zabarwione, nakłuwą skórę igłą elektryczną i wpuszcza do każdej pory barwik, który nie ulega zniszczeniu lub starciu. W ten sposób można uzyskać wszystkie odcienie barw, jakie są odpowiednie dla twarzy.

Sprawa więźniów brzeskich

(Dokończenie)

denta. Wszak te same środki wystarczały dla zachowania „autorytetu” monarchów zaborczych. Pocóż więc nowych było szukać. Według mnie nie podniosło autorytetu Prezydenta wypędzenie go z Belwederu. Głośna jest w całym kraju wersja, według której marszałek Piłsudski przyed zamachem majowym miał się wyrazić do adjutantów p. Wojciechowskiego „Już ja wam zgaszę tę kopczą gromnicę”, jeżeli się mówi, iż sejm składa się z łajdaków łotrów, to tem samem poniża się tego, który przez tych ludzi jest wybranym.

Adw. Benkiel: Jakic były zarzuty w stosunku do min. Prystora w związku z kasami chorych?

— Chodziło o to, że została odjęta auto nomja tym kasom, i jakby na ironję na stano wisko komisarzy naznaczano nieraz ludzi, o kryminalnej przeszłości. Mogę cytować nazwis ka, Ostatnio nawet ministerjum musiało ich usunąć, gdyż no zbyt kompromitowali.

— Czy obecna gospodarka w Kasach jest może oszczędniejsza?

— Gdzieżtam, Za naszych czasów, kiedy była autonomia — koszty administracji wyno siły 9 proc, a teraz 14—15 proc. Nie mówię już o pogorszeniu świadczeń.

Zkołei świadek opisuje metody, stosowa ne przez pewne czynniki w okresie przed kongresem Centrolewu. Tak np, z Krakowa wysłano z podpisem sfalszowanym św. Zuław skiego przeszło 100 depez do różnych mje dscowości z treścią następującą: „Witos zdradził — na kongres nie przyjeżdżajcie”. — Za depezę te, mówi świadek, jak zdołałem stwierdzić, nikt nie zapłacił. Prócz tego jacyś osobnicy wydali sfalszowaną odezwę OKR, PPS, Kraków, Doszedłem na mocy eksperty zy drukarskiej, że afisze te wyszły z tej sa mej drukarni, co później fałszywe „siódemki”

Wspomina następnie świadek o głośnem oświadczeniu marszałka Piłsudskiego w spra wie „wesołych budżetów” i o uniemożliwie niu wyjaśnienia przez sejm tych zarzutów. Świadek uważa, iż to jest specjalna metoda generalizowania zarzutów, bez podawania ani konkretnych faktów, ani nazwisk.

Osk, Ciołkosz: Z jakich elementów skła da się sanacja w chrzanowskiem? Czy nie na leżeli oni dawniej do t, zw. „lewicy PPS”?

— Pewnie. Są tu szumowiny, które się kupuje i które każdy może kupić: dziś sanacja, jutro komuniści, pojutrze znowu kto inny,

(29-ty dzień rozpraw)

ZEZNANIA KS. JANA SOLAKA

Sw. ks. Jan Solak, zamieszkały w Gry kowie, w wojew. krakowskiem,

Adw. Urbanowicz: — Jak na lud wpły wały wypadki u góry w okresie 28—30 r.?

— Z bólem w sercu muszę stwierdzić, że ludzie zaczęli się bardzo skarżyć na szyka ny władz.

— Jak się chłopci wyrażają o panujących stosunkach w państwie?

— Chłop nieraz powtarzał: „Nie mamy dobrego gazdy, któryby umiał potrafić pokie rować niepodległą Polską”.

Ks. Solak opowiada w dalszym ciągu o silnem odczuwaniu przez ludność szykan wy borczych. Metody te, według świadka, odsu wają ludność nawet od Polski: „Jegomościu, to taką Polskę nam obiecywaliście”.

Adw. Jarosz: Czy możliwy jest kontakt duchowieństwa z urzędnikiem?

— Rzeczytę fakt, że jeden z urzędni ków został uunięty, gdyż bywał na mojej plebanji.

— A może ksiądz jest specjalnie zaangażowany w polityce?

— Bron Boże, Jako kapłan katolicki mu szę stać na stanowisku praworządności.

ZEZNANIA INŻ. PAWŁOWSKIEGO

Świadek mieszkając stale w Małopolsce Wschodniej, sterdza że w ostatnim czasie pol skość na tym terenie wybitnie się cofnęła.

Adw. Graliński: Czy ludność wiejska uważa obecny sejm za obraz rzeczywistej wo li narodu?

Jak się robią filmy sensacyjne

„Ryk rozjuszonego lwa, straszny krzyk. jeden z krajowców biegnie przez scenę, za nim podąża lew, krajowiec potyka się, pada wreszcie, jeszcze jeden okrzyk umierającego” Taką sceną wstrząsającą rozpoczyna się artykuł Wynanta Davisa Hubbarta, myśliwego, badacza przyrody i fotografa dzikich zwierząt pt. „Filmy z dżungli”, podany na łamach mie sięcznika „The Elks Magazine”.

Widzowie filmów takich przekonani są święcie, że patrzą istotnie na sceny schwyta ne żywcem z przygód w głębi dżungli afry kańskiej lub innej. Tymczasem jest to tylko obraz bardzo kunsztownie zestawiony. w któ rym główną rolę odgrywają nożyczki.

Naprzykład, obraz przedstawiający lwa rzucającego się na zebra. Jak to się robi? Oto, najpierw fotografuje się stado zebra, ucie kające wobec zbliżania się samochodu z ope ratorami filmowymi. Następnie — zebra, któ rej ukryci w zaroślach krajowcy nie pozwa lają uciec, dopóki operator filmowy nie da

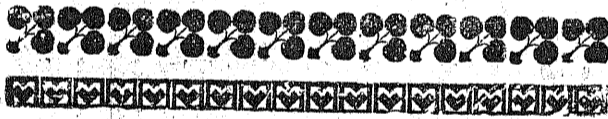
im znaku. Wreszcie schwytanego i uwięzio nego w ukrytej klatce lwa wypuszcza się wzdłuż ruchomych kulis, sporządzonych z traw, krzaków, sztucznych drzew i kopców termitów, za którymi znajdują się operatorzy fotograficzni, a przed którymi poprzednio uciekała zebra. Po wywołaniu tych zdjęć, wy cina się je odpowiednio, skleja i oto widzi my uciekające stado zebra, skok lwa i pojedyn cza zebra, gonioną przez drapieżnika, w koń cu lwa, pożerającego zebra. Ale ta ostatnia scena jest także zdjęta oddzielnie z lwa albo pary lwiej, której podrzucono zabita zebra i przyklejono do zdjęć poprzednich. Całość zaś w ten sposób spreparowana daje zupełnie złu dzenie istotnego polowania lwa na zebra.

Obraz ten można jeszcze urozmaicić przez naklekanie fotografii uciekających kra jowców, przyczem tylko okrzyki uciekających i ryk lwa będą autentyczne.

— O — O —



S. p Stanisław Waćwawski student pierwsze go roku prawa zabity podczas rozruchów an tyżydowskich w Wilnie.



Nasza powieść

Na mocy porozumienia z red. zawieszono go dziennika „Rozwój” nabyliśmy od niej wszelkie prawa do powieści pt.

„Zemsta Niemiec”

którą pozwalamy sobie przesłać wszystkim b. prenumeratom „Rozwoju”

Redakcja „Prądu”



— Ludność tego sejm u uważa za wykładnik swojej woli, Wybory noszą tam dziś nazwę brzeskich

— Terroru właściwego może nie było. Rabowanie głosów wszakże było rażące

Adw Honigwil: Niech pan opowie o wrażeniu najścia oficerów na sejm w dniu 30 października 1930 r?

— Wrażenie straszne. Uważaliśmy to za zamach na sejm. Byłem jednym z tych którzy radzili pos. Libermanowi, jako najbardziej przez pewne czynniki nienawidzonemu usunąć się. Pos. Liberman odmówił twierdząc że jest jego obowiązkiem pozostać na miej scu.

Sw. Kazimierz Gawer nauczyciel obecnie bez zajęcia bywał na wiecach osk. Ciołkosza. Świadek twierdzi że Ciołkosz przemawiał ag resywnie, ale nie podburzająco.

Gdy prokurator Rauze usiłuje świadkowi przypomnieć zeznania na policji świadek wyra za zdziwienie i tłumaczy że żadnych zeznań nie składał.

Hiszpańskie siły lotnicze

Minister wojny opublikował dekret rzą du, ustalający nową organizację sił lotniczych. Jest w nim ustalona ilość eskadr lotniczych, cyfra samolotów w ich skład wchodzących oraz miejsca rozlokowania

Lotniska w Burgos i w Coronade zosta ły zniesione. Poza tem zostały ustalone kom petencje generałów inspektorów lotnictwa, do wódcy dywizji lotniczych, i sztabu jeneralne go sił lotniczych.

Minister wojny wniósł do kortezów pro jekt prawa ustanawiający nowy stopień, poś redni pomiędzy podoficerami i oficerami. No wy korpus będzie posiadać następujące stop nie: sierżant, starszy sierżant, chorąży, podpo rucznik. Umundurowanie będzie typu oficer ski-go, przyczem szeregowi będą obowiązani im salutować.

Wybryk sędziego pruskiego

W nocy na 27 października ktoś strzelił do okna mieszkania sekretarza grupy zwią zków zawodowych w Trewrze, Jakbsa.

Sledztwo, przeprowadzone w tej spra wie wykazało wkońcu, że sprawcą tego wy bryku jest nie kto inny jeno sędzia trybunału trewirskiego, dr. Sidon. Pociągnięty do od powiedzialności, sprawca wybryku oświad czył, że nic o nim nie wie, gdyż nocy wspom nianej był tak pijany, że najzupełniej nie pa mięta, co wówczas robił.

W tych dniach prezes trybunału trewir skiego ogłosił nareszcie, że wesoły sędzia za suspedjowany jest w urzędzie i że ma stanąć przed izbą dyscyplinarną trybunału apelacyj nego w Kolonii.

Bandytyzm chicagoski

Na przedmieściu chicagoskim Lake Forest, gdzie wznoszą się przeważnie wille i pałacyki bogatych przemysłowców, kupców i bankierów grodu nad Michiganem, wieczorem 22 bm, wtargnęło do willy dyrektora banku „Mitchel, Hutchins and Co”, Willjama Mit chelie, pięciu bandytów uzbrojeni w rewol wery w chwili gdy tam odbywało się zebra nie towarzyskie i zagroziwszy zebranym re wolwerami, zrabowało im pieniędzy i klejno tów na sumę około dwustu tysięcy dola rów.

Jeden wszakże z kierowców samocho dów prywatnych, którymi przyjechali goście bankiera, spostrzegł co się święci, wymknął się więc cichaczem i zatelefonował do naj bliższej stacji policyjnej.

Wkrótce potem nadjechał samochód z policjantami właśnie, gdy bandyci opuszczali wille. Wywiązała się natychmiast wymiana strzałów pomiędzy policją a rabusiami, 3-ch rabusiów ciężko rannych ujęto a dwaj zdo łali uciec samochodem. Część skradzionego lu pu odzyskano.

Rozmaitości ze świata

Tejemnicza zbrodnia zagadkowego leśniczego

Przed paroma dniami, na Pomorzu niemieckim, obok majątku Buggow popełniono w lesie zbrodnię. Ofiarą jej padła żona właściciela dóbr, pani v. Henning.

Znajdowała się ona wraz z mężem na ustronnej ścieżce leśnej, gdy nagle, z gęstwiny padł strzał, musnął ubranie Henninga i trafił w jego żonę.

Okazało się, że strzelał nadleśny miejscowy, człowiek, uchodzący za najwierniejszego i najbardziej oddanego z funkcjonariuszów państwa Henning.

Aresztowany, nie odpowiada na żadne z pytań, dotyczących się zabójstwa pani Henning.

Jedyne co można było z niego wydobyć, to zdanie: „Gdybym był wiedział, że tak się stanie, nigdybym nie strzelał”.

Jaki był cel jego strzału, wyjawić nie chce.

Cała ta afera byłaby mało interesującą zbrodnią, gdyby nie fakty, które przy tej okazji wyszły na jaw. Okazało się więc że bo-

gaci właściciele wielu włók ziemi, byli w nędzy.

Jak wynika z zeznań Henninga i służby dworu, w kasie majątku od wielu miesięcy nie było już ani grosza.

Henningowie poprostu nie mieli z czego żyć.

Jedynym mięsem, które jadała była dzicz upolowana przez owego nadleśnego.

Sprzedżać owej dziczy była też jedynym źródłem dochodów Henningów.

Pani v. Henning często skarżyła się przed nadleśnym na biedę, prowadziła z nim długie rozmowy, a on narażał się dla swych państwa nawet na karę, polując dla nich bez wykupienia pozwolenia, bo Henningowie nie mieli 20 marek, potrzebnych na ten cel.

Tem bardziej zagadkowo przedstawia się czyn wiernego sługi wobec jego pani.

Niemieckie władze tropią to przestępstwo, a prasa niemiecka rozpisuje się o niem szeroko.

Psia wierność

Rzymskie dzienniki piszą o wzruszającym dowodzie wierności psa. Rzecz dzieła się w miejscowości Pinepelo — Pięćdziesięcioletni strzelec Ughetto wybrał się w góry na polowanie i zginął. Obecnie, po dwóch tygodniach poszukiwania zaginionego, znaleziono trupa jego w głębokim parowie. Przypuszczają, że poślizgnął się i wpadł w przepaść, ponosząc śmiertelne obrażenia. — Przy gniącym już ciele leżał, jakby pilnując pana, jego pół żywy pies, z głodu wyschnięty, niby szkielet.

Skomlenie wiernego zwierzęcia naprowadziło szukających na trop i umożliwiło znalezienie zwłok.

Uniwersalny instrument muzyczny

Znany pionier w dziedzinie elektryczności, profesor Nernst, skonstruował uniwersalny instrument muzyczny, którego budowę wykonała fabryka fortepianów Bechstein do spółki z firmą elektrotechniczną Siemens. Na instrumencie tym można grać jak na zwyczajnym fortepianie lub też przemienić go na odbornik radiowy lub na gramofon. Ton fortepianowy jednak nie powstaje, jak zwykle, z pomocą podstawy rezonansowej, lecz drgania strun przemieniają się dzięki mikrofonom w drgania elektryczne. Wzmacnia się zaś ton z pomocą instalacji wzmacniającej. Tym sposobem na instrumencie o długości 140 cm. można wydobyć pełne tony fortepianu koncertowego. Pedaly tego instrumentu Nernsta połączone są z instalacją wzmacniającą, tak, iż uderzony ton, podobnie jak ton skrzypiec, może być dowolnie zwiększony lub też zmniejszony. Ton fortepianowy daje się przeto wzmocnić do tonu organów kościelnych jak również zmienić pod względem barwy dźwiękowej.

Instrument Nernsta odznacza się wogóle nadzwyczajnie pięknym tonem i umożliwia w zdumiewającej mierze wytwarzanie nowych barw dźwiękowych. Ton tego instrumentu jest ponadto niezwykle zmienny pod względem estetycznym, ponieważ konstrukcja instrumentu umożliwia granie na nim tak samo, jak na zwyczajnym fortepianie, również jednak wydobywanie glissanda, jak na skrzypcach lub wiolonczeli.

Ruina wsi

Krowę na wsi można nabyć za 35 złotych — kurę za 1 zł,

Spadek cen mięsa, zwłaszcza żywoa w dalszym ciągu trwa i ten stan rzeczy jeszcze będzie trwał przez długie miesiące.

Wedle źródłowych informacji, uzyskanych z kół rolniczych, wcale dobrą krowę dziś można kupić na wsi za 35 złotych.

Krowy, które przed dwoma laty były w cenie 450 złotych, obecnie sprzedawane są po 100 złotych.

Najdroższa, rasowa dojna krowa, wartości 1500 — 1800 złotych, nawet za 350 zł. obecnie nie może być sprzedana, bo brak na nią nabywców.

Z kolei żywiec trzody chlewnej na wsi idzie w cenie od 45 groszy do 1 zł. za kilogram.

O drobiu nawet się nie mówi.

Mimo, że tłusta gęś kosztuje dziś od 2 zł., dobra kura od 1 zł. — przekupnie wzdragają się i takie płacić ceny, uzasadniając to brakiem nabywców.

Jakie przyczyny są takiego stanu rzeczy?

Zdaniem kół społeczno-rolniczych jest wiele, najgłówniejsze jednak, to: 1) wyprzedanie się z inwentarza z biedy, 2) obawa

przed komornikiem; 3) kompletna dezorientacja w koniunkturach, które niemal z dnia na dzień zmieniają się na rynku; 4) brak paszy

To wszystko powoduje nadmierną podaż na rynku wewnętrznym, który znów, wskutek kurczenia się eksportu, przeładowany jest żywcem przeznaczonym na wywóz z kraju.

Cała Europa obecnie cierpi na nadmiar produkcji zwierzęcej, odpadła bowiem wielomiljonowa rzesza konsumentów, dziś bezrobotnych.

Niespodziewana ta konkurencja wywołuje konieczność wyzbywania się najlepszych okazów inwentarza. W ten sposób powstaje splot okoliczności, wywołujących jeszcze większy zamek i chaos na rynku.

Dla wsi polskiej — zdaniem naszych informatorów — skończy się to wymarnowaniem inwentarza, a kilkuletnia praca nad poprawą jego wartości i rasy nie da żadnego rezultatu.

— Wiesz czeka na środki zaradcze — kończy nasz informator. Środki te jednak znikąd nie nadchodzą.

UCIECZKA I POWROT

Z wyspy Trinidal donoszą, iż nadeszły tam wiadomości o sensacyjnej ucieczce 200 skazańców z piekła francuskiej Guyany.

Przebywający w obozie leśnym więźniowie otrzymali z Cayenny tajemniczą wiadomość, że jakieś amerykańskie towarzystwo buduje kolej przez Guyanę holenderską. W najgłębszej tajemnicy więźniowie, sądząc, iż będą mogli otrzymać pracę przy budowie kolej, zbudowali szereg tratw i w nocy przeprawili się przez rzekę Maroni na stronę Guyany holenderskiej.

Tu zaczęły się właściwe trudności ucie-

czki. Zupełnie niewykwipowani przedzierali się przez dziewicze puszcze, to znów brnęli w bagnach, zanurzeni po pas w wodzie. Nie jeden nie mogąc znieść trudów wyprawy padał na drodze.

Gdy zbiegowie dotarli po wielu dniach drogi do pierwszej wsi dowiedzieli się, że towarzystwo amerykańskie i kolej to legenda. Zrozpaczeni częściowo oddali się w ręce władz holenderskich, inni przywrócili do Guyany. Przywódców uciekli skasano na samotny pobyt w więzieniu na Wyspie Djabelskiej.



ANIBA
S.P.Z.O.O.



CHRONI SKÓRĘ RĄK
PRZED WIATREM I NIEPOGODĄ

KREM GLICERYNOWY
GLICERIJELL

LIJEJE JEDNEGO BIUROKRATYCZNEGO KWIATKA

Tym razem na łacie św. Biurokracego wyrosł kwiatek w znaczeniu dosłownym i przenośnym, jakiego jeszcze nigdy nie wydała tak urodzajna na ten cel gleba.

Sprawa miała się tak. Latem, w parku stowockim, bawiła się 12-letnia Marysia. Dziecko w pewnej chwili zapragnęła kwiatka i nie namyślając się długo sięgnęła do klombu i zerwała białą chryzantemę. Zauważył to stróż bezpieczeństwa, który uznał za wskazane dziecko zaarrestować. Policjant sprawdził matkę Marysi na posterunku i tu zabrał się do spisywania protokołu. Wezwano także matkę, która zalewając się łzami, że w tak młodym wieku córka „trafiła” do policji, pod pisała deklarację dostarczenia dziecka na rozprawę sądową.

Z policji protokół powędrował do miejscowego sądu grodzkiego. Sąd grodzki, zgodnie z wymogami procedury, wystosował wezwanie do poszkodowanego — magistratu o

wpłacenie 20 zł. Gdyby sumy tej nie wpłaco no nastąpiłoby umorzenie sprawy. Magistrat przesłał jednak wspomnianą sprawę do sądu. Wtedy sąd wobec wymogów postępowania, który nakazuje przydzielanie nieletnim obrońców z urzędu, zwrócił się do prezesa sądu okręgowego o wyznaczenie takiego obrońcy. Prezes sądu wyznaczył jednego z adwokatów warszawskich. Akty sprawy małej Marysi o zerwanie kwiatka urosły do wielkich rozmiarów, zawierając pisma sądowe i urzędowe na kazania, monity, pokwitowania. I oto niezwykła sprawa znalazłaby się na wokandzie, gdy by nie to, że jeden z ławników magistratu, powiadomiony o terminie, zażądał dzień przed terminem umorzenia jej. Sprawę umorzono. Ogólny koszt manipulacji urzędowych wyniósł co najmniej 100 zł. Korespondencję w tej sprawie wymieniały między sobą cztery resorty: policja, magistrat, sąd grodzki i sąd okręgowy. Zaiste jedyny w swoim rodzaju kwiatek.



Redakcja dziennika „Rozwój” prosi nas o zaznaczenie, że wydawnictwo to zostało zawieszona przez władze, a wszelkich bliższych informacji w tej sprawie można zasięgnąć w administracji zawieszzonego pisma, Al. Kościuszki 41.



goraco). Wieśniak zląkł z osła i usiadł pod drzewem i zaczął liczyć pieniądze.

Szesnaście tysięcy lewów to piękne pieniądze!

Z lubością przeliczył 15 tysiączków w szeleszczących banknotach, odłożył je na trawę i zabrał się do liczenia 15 go tysiąca drobniemi.

Nagle, usłyszał jakiś podejrzany szelest i głośne kłapanie.

Obejrzał się i zobaczył i widok, od którego zimny dreszcz wstrząsnął jego ciałem.

Jego własny osioł spokojnie dojadł już 15-ty banknot tysiąclewowy. Wieśniak napróżno usiłował wyciągnąć osła z pyska swój majatek. Wtedy, zdecydował się natychmiast popędził osła zpowrotem ku miastu.

Do weterynarza!

— Panie — krzyknął — niech pan zrobi, żeby to bydlę zwróciło moje pieniądze!

Weterynarz dał osłu dwie butelki ryecyny, ale napróżno.

Tysiący nie zwrócił.

NIE JEST OSŁEM, ABY ZWRACAŁ PIENIĄDZE... ROZUMNY OSIOŁ

Pewien wieśniak bułgarski wracał zadowolony z jarmarku w Plewnie. Właśnie sprzedał swego jedyne go wołu, ale zato miał pełen portfel pieniędzy. Poganiał osła na którym jechał i obli-

czał w myśl, jak to opędzi wydatki.

„A możeby tak raz jeszcze przeliczyć zarobione pieniądze?” — pomyślał.

Właśnie, nadarzyło się piękne cieniście drzewo. (W Bułgarii jest jeszcze i teraz

(47)

Zemsta Niemiec

(Wyciąć i zachować)

Przesuwano go prawdopodobnie na fotelu z sypialni do tej bawialni i w obu smutnych tych pokojach spędzić musiał ostatnie lata swojego życia. Miejsce to więc nazywa się Deans Folly. Wzięła z biurka leżący tam formularz telegraficzny i po chwili namysłu napisała:

„Beale, Krooman Mansions”.

Wytarła to jednak, przypomniałszy sobie, że posiada on specjalny adres telegraficzny i zamiast tamtych słów napisała:

„Belocity, Londyn”. Pomyślała przez chwilę potem dodała: „Jestem uwięziona w Deans Folly, wieś Upper Reach, pod Staines. Oliwja” — wyglądało to jednak zbyt poufale dodała więc — „Cresswell”.

Wyjęła monetę florenową ze swojego woreczka i owinęła ją w ten formularz. Nie miała pojęcia, w jaki sposób uda jej się wysłać tę depeszę do biura telegraficznego, zresztą była to niedziela, zatem biuro zamknięte. Nie miała także nadziei łatwego znalezienia posłańca. Przyszło jej jednak na myśl że muszą do domu przybywać dostawcy i że drzwi kuchenne muszą się znajdować pod jej oknem, dostawcy nie przychodzą jednak zazwyczaj w niedzielę. Jutro, jako w poniedziałek, przyjdzie z nich ktoś niewątpliwie.

Postanowiwszy czekać wsunęła paczuszkę za gorset. Nie miała już ochoty kontynuowania inspekcji pokoju, kiedy nagle ujrzała dziwnie wyglądający przyrząd, zawieszony pomiędzy oknem a ową windą kuchenną.

Wzięła do ręki ten moczny zakurzony przedmiot, składający się z krótkiej gumowej rączki, do której przytwierdzone były dwie płaskie podpórki stalowe, zakończone dwiema słuchawkami sporządzonymi z twardej wulkanizowanej gumy. Rączka połączona była z tym samym sznurem z zatyczką w ścianie.

Oliwja poznała, że był to elektrofon, za pomocą którego ludzie u siebie w domu słuchać mogą opery, przedstawienia teatralne, albo kazania kościelne. Oczywiście — to przecież mieszkanie duchownego. Znanym jest faktem, że chorzy księża łączą się w ten sposób z ulubioną swoją kazalnica i niewątpliwie kapłan Stringer korzystał z tego udogodnienia dla zbawienia swojej duszy.

Odkurzyła słuchawkę i przytknęła ją do uszu. Nie usłyszała nic. Pod zatyczką był guzik. Nacisnęła go i natychmiast w uszach jej rozbrzmiał zgrzytliwy, przytłumiony dźwięk, jaki wydaje niezbyt czysta płyta gramofonowa.

Zorientowała się, że połączona jest z kościołem w którym odbywają się choralne śpiewy. Śpiew urwał się po chwili poczem usłyszała odchrząknięcie tak zdumiewająco blisko że aż się wzdygnęła. Domyśliła się, że mikrofon umieszczony być musi tuż przy kazalnicy bowiem wnet po odchrząknięciu zabrzmiał głos czysto i wyraźnie, a zarazem z charakterystycznym dla duchownych naciskiem. Usmiechnęła się usłyszawszy pierwsze wymówione wyrazy.

„Ogłaszam zapowiedzi małżeńskie pomiędzy panem Henrykiem Colebrookiem a panną Joanną Marią Smith z naszej parafji. Zapowiedzi te ogłaszam po raz drugi” Po chwilo w jej pauzie dodał: „Także zapowiedzi małżeńskie pomiędzy panem Wiktorem Henrykiem Vandenem i panną Oliwią Cresswell Predeaux obojga z tej parafji. Zapowiedzi te wygłaszam po raz trzeci. Jeżeli komukolwiek z obecnych znane są przyczyny lub przeszkody, dla których tych oboje nie może być połączonych świętym sakramentem małżeńskim, niech o tem oznajmi”.

Rzuciła słuchawkę z trzaskiem i stała jak przygwożdżona. Wysłuchiwała ogłoszenia swych własnych zapowiedzi małżeńskich.

„Vanden” musiało to być nazwisko van

Heerdena, a „Oliwja Cresswell Predeaux” — to ona sama. Dziwna odmienność nazwisk nie mogła mieć znaczenia. Odgadła raczej a niżeli wiedziała, że fałszywe nazwisko nie byłoby niezwalczoną przeszkodą dla ceremonii. Musi się stąd wydostać za wszelką cenę. Po raz pierwszy dopiero doznała straszliwego uczucia, że schwytała jest w zasadzkę, stracić też musiała na chwilę zdolność trzeźwego myślenia, bowiem szarpać poczęła z całych sił pręty żelaznej kraty przy oknie, a potem wybiegła do przedsionka i walić zaczęła w zafasowane drzwi. Wnet jednak oprzytomniała. Usłyszała na schodach ciężkie kroki Grzegorza i zanim zdążył przyjść na górę i rozsunąć ciężkie podwoje, zdołała odzyskać zwykły swój spokój.

— Czego pani chce?

— Chcę, żeby mnie pan wypuścił ztąd.

— O, tylko tyle! — rzucił sarkastycznie i po raz drugi tego dnia zatrzasnął jej drzwi przed nosem.

Zaczekała, dopóki nie przebrzmiały jego kroki i wnet przeliznęła się cicho zpowrotem do pokoju bawialnego. Otworzyła drzwi czki do dźwigu kuchennego i namacała sznurki. Było ich dwa, jeden podtrzymujący dźwиг i drugi wciągający go w górę, domyśliła się też, że sznury te tworzą wraz z dźwigiem łańcuch obrotowy.

Uchwyciwszy się mocno za oba sznury, wsunęła się do otworu zamkniętego wśród ścian szafki i spuściła się o jakie dwanaście stóp w dół, zanim stanęła przy kuchennym wejściu do dźwigu. Przecisnąwszy się przez wąskie przejście znalazła się na kamiennym posadzce kuchni. Na kominie dogasał ogień. Na kredensiku stała taca z niezmytym jeszcze serwisem po porannym jej śniadaniu a na rogu stołu były widoczne resztki spożytego tutaj przez kogoś posiłku. Pozatem była kuchnia pusta. Przesunęła się cichutko ku drzwiom zasuniętym na rygiel i zamkniętym. Na szczęście tkwił w nich klucz, dzięki czemu po dwu minutach znalazła się Oliwja na podwórzu poniżej jego poziomu.

Do jednego boku podwórza przytykała ściana domu i jakieś w niej okna, nie mogła więc odważyć się przejść tamtędy.

Widowiska

—0—

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Mieszkanie Zojki

TEATR KAMERALNY — Hau Hau

COCTAIL Śmieję się, śmieję

KINA

MOMUS — To co bierze

CASINO — Jenny Lind

CAPITOL: — Hai-tang

APOLLO — I. Król Paryża II. Jedna noc ewentualnie

CORSO: — Testament milionera

CZARY — Samochód nad przepaścią, II Ślub pod księżyc

GRAND-KINO — Madame Szatan

LUNA — Marudu

LUDOWY — Białe Cienie

ODEON — Księżyc w Montanie

OSWIATOWY — Dla dorosłych: Bohater krwi.

areny Dla młodzieży: Górą sprawiedliwość

PALACE — Narzeczoną z loterii

MIMOZA — Król bulwarów

RAKIETA: — Mąż-kochanek

PRZEDWIOSNIE — Dynamit

RESURSA — Gdy miłość się zbudzi

SPLENDID: — Miłość Zorzęty

ZACHĘTA — Rio Rita

WODEWIL — Księżyc w Montanie

Przez radio

Łódź, 28 listopada 1931 r.

- 11.40 Przegląd prasy krajowej
- 11.58 Sygnał czasu
- 12.05 Odczytanie programu na dzień bieżący
- 12.10 Muzyka gram.
- 13.10 Kom. meteorol.
- 13.15 Przerwa
- 15.50 Muzyka z płyt
- 16.20 "Radjokronika" (transmisja z W-wy)
- 16.40 Płyty gram. (transmisja z W-wy)
- 17.10 Odczyt
- 17.35 Kącik młod. talentów
- 18.05 Progr. dla dzieci
- 18.30 Koncert
- 18.50 Rozmaitości
- 19.15 Kom. I. P. H.
- 19.45 Pras. Dzien. Radj.
- 20.00 Na widnokręgu
- 20.15 Koncert symf.
- 22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
- 22.45 Wiadomości sportowe
- 23.00 Muz. lekka

- 5 proc. objg. Banku Gosp. kraj. 83,25
- 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
- 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (w pr)
- 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
- 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
- 7 proc. L. Z. m. Warszawy 47,25
- 8 proc. L. Z. m. Warszawy 64,75
- 8 proc. L. Z. m. Łodzi 62,50
- 10 proc. m. Radomia 66,75
- 8 proc. L. Z. Kielc 56,00
- 8 proc. m. Piotrkowa 58,00
- 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 42,25

Akcje:

- Bank Polski 110,00
 - Ostrowiec 31,00
 - Spies 33,00
 - Lilpop 12,00
- Tendencja dla pożyczek państwowych mocn. dla listów zastawnych niejednol. — dla akcji mała

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 27 listopada

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88 1/2

Dewizy:	Gdańsk	173,60
	Belgia	124,16
	Holandja	358,15
	Londyn	31,95
	Nowy Jork	8,92
	Paryż	34,91
	Praga	26,43
	Szwajcaria	172,95
	Włochy	46,05
	Czerwoniec	4,40

Obroty małe Tendencja przeważnie słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach po-

zagiętych 8,88 1/4 — 8,88 1/2 — Rubel złoty 496 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,65, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,80 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,60. Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:

- 7 proc. poz. stabilizacyjna 58,25
- 4 proc. poz. inwestycyjna seriowa 86,00
- 4 proc. poz. inwestycyjną 79,50
- 5 proc. poz. konwersyjna 41,75
- 6 proc. poz. dolarowa 61,50
- 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
- 10 proc. poz. kolejowa 105,25 (w proc.)
- 5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 36,00
- 8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
- 7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

CODZIENNIE ŚWIEŻA

czekoladę i cukry

otrzymasz po cenach przystępnych w nowo otwartym sklepie przy fabr. cukrów i czekolady

K. Gostomski

w Łodzi, Napiórkowskiego 23.
TELEFON 156-56. : (przy Placu Keymonta).



Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości można
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38
Specjalność. detaliczna sprzedaż skór trwałych na wodę.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Ogłoszenia drobne.

Powidła

śliwkowe do nabycia u Bronisława Chlebowskiego maj. Nowa Wieś, poczta Trąbczyn, pow. Sępca.

POZNAN udziela pożyczki na hipoteki od 2.000 do 30.000 zł. na całą Rzeczpospolitą, Instytucja poważna Piotrkowska 17, II. p. front.

NA WYPŁATEJ! Damskie eleganckie płaszcze swetry wełniane i jedwabne towary, franki. Kilińskiego 44 Leon Rubaszkin

MIESZKANIA w starych i nowych domach, pojedyncze, kilkupokojowe i sklepy Pośredniczy szybko Andrzeja 13. m. 14.

1 lub 2 POKOJE umeblowane odnajmę wszelkie wygody, wejście osobne. Śródmiejska 56 m. 11 II-gie piętro front.

KUSNIERKA przyjmuje kołnierze, okrycia i reperacje tanio. Piotrkowska 243 m. 7.

Dr. med.

K. BRONIKOWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani, ord. od 1—2 i 7—8 w.

Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

TYLKO za 50 zł.

Jednolampowy APARAT-RADJO

dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony

RADJO-ELEKTROLA

JERZY KRZYŻANOWSKI

Andrzeja 4 — tel. 201-04.

DR, MEDYCYNY

Reicher

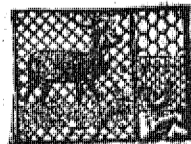
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie djatermją.
Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedzielę od 9—11 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic.



DRUCIANE Parkany, Plecionki. Tkaniny. Gazy miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrobia i poleca

RUDOLF JUNG

Łódź, Wólczańska Nr. 158
Telefon 128-07.

URZĘDNIICY!
ROBOTNICZY!

Pamiętajcie, że

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI RZGOWSKA Nr. 2
Telefon Nr. 143-08.

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH,
UWAGA. Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapicerskich

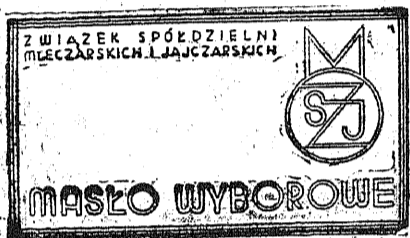
Baczność!

Ciągle podrabianie przez rozmaitych spekulantów naszych etykiet w celu przemykania na rynek masła gorszego gatunku zniewoliło nas do zmiany tych etykiet.

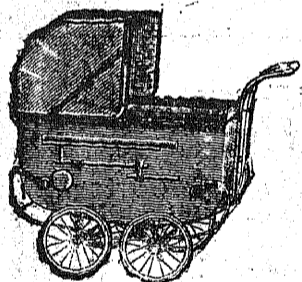
Nowa etykieta, której wzór poniżej zamieszczamy, została przez nas opatentowana wobec czego ostrzegamy naśladowców i oświadczamy, że naśladowstwa będziemy ścigali sądowo.

Z poważaniem

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich
w Warszawie — Oddział w Łodzi



Znak i etykieta zatw. w Urz. Pat. Nr. 30109 i 3011
Chcąc mieć pewność, że masło nie jest fałszowane, należy zwracać uwagę na etykietę.



NIGDZIE TANIEJ NIE KUPICIE

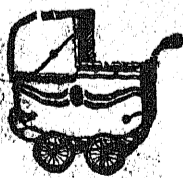
ŁÓŻKA metalowe. MATERACE wszelkiego rodzaju. WÓZKI DZIECIĘCE w najwięcej wyborze i t. p. poleca

najstarsza fabryka mebli żelaz. **J. B. WOŁKOWYSKI**
Łódź, Narutowicza 11 tel. 137-70

UWAGA: Łóżka dziecięce z siatkami i materacami drucianymi od zł. 40.

DRZEWKA owocowe Parkowe

w dobroci gwarantowanej sadzić — to jest najlepsza lekka gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie **LEON KOŁACZKOWSKI senior**, ul. PRZĘDZALNIANA Nr. 66



WOZKI dziecięce ŁÓŻKA metalowe MATERACE byz spręż. „PATENT” WYŻYMACZKI amer. UMYWALKI Na dogodnych warunkach w Fabrycz. Składzie „DOBROPOL” Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61 w podwórzu.

Na wypłatę Pała

męskie i damskie Obuwie Swetry

firanki, chodniki, dywany, galanterja, bielizna.

Piotrkowska 37
III wejście I piętro.

Czy choroby płucne są uleczalne?

rzy astmie katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, dłu gotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: **Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.**

Różne

Miód

pod gwarancją prawdziwy pszczołny tegoroczny, deserowo kuracyjny, wysyłam z własnej pasieki za pobraniem pocztowym: 3 kg. 9.50 zł. 5 kg. 14 zł. 10 kg. 25 zł. 15 kg. 36 zł., 20 kg. 45 zł., (koleją 30 kg. 55 zł. 60 kg. 100 zł.) wraz z opłatą i blaszankami. **A. WALLACH**, Podwołoczyska Nr. 73. (Młp.)

ZAGUBIONO kwit kaucyjny Elektrowni na zł. 15 Gustawa Jeske zam: Cegielniana 23

Posady i prace

DRZEWKA OWOCOWE

ozdobne i krzewy najtaniej bo własnych szkółek Orla 1 róg Sienkiewicza.

Cebulki kwiatowe

(sprzedaż cebulek tylko do 15 grudnia) oraz nasiona do jesiennej i zimowego siewu, polecają składy

L. Jasińskiego w Łodzi ul. Andrzeja 10, tel. 168-56 w Łęczycy ul. Poznańska 30, tel. 125

DO SPRZEDANIA cukiernia Napiórkowskiego 95.

ROKOJ słoneczny z kuchnią, światło, blisko przystanku do wynajęcia. Śląska 16. naprzeciw stacji Ghojny.

Okazja tanio do sprzedania: 2 pała męskie, futro męskie na ekoch i futro damskie karakułowe ul. Piotrkowska 73 front, mieszkania 6.

Reformacie pigułek z marką Zakonnika

znana od 1602 roku, 2641—Reguluja żołądek chronią od romantyzmu cierpienie wątroby, nadmiernej otyłości artretyzmu, uderzeń krwi do głowy usmierzają hemoroidy czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. — Użycie 1 do 3 pigulek na dobę

Cena pudełka zł. 1.35 wyrobu apteki **KARCZEWSKI, TUSZYŃKI**
Warszawa, Trębacka 4

(Zadać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”)



DRZEWKA owocowe Parkowe Iglaste

krzewy, róże, rośliny zimotrwałe i Dalje - Georgille poleca w wielkim wyborze

JERZY KOŁACZKOWSKI

Zakład Ogrodniczy, Łódź, Piotrkowska 241,
Kwiaty cięte i doniczkowe.

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca obuwie, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach konkurencyjnych

Słuchawki

DO RADJA od 15 zł. Detektory kompletne od 12 zł. Antena od 2 zł. Kryształki od 1 zł. Kompletne urządzenie do odbioru stacji Łódzkiej od 27 zł. odbiór również na głośnik.

RADJO ELEKTROLA
KRZYŻANOWSKI

(ANDRZEJA 4 — tel. 201-04)

Reklama to potęga